ŚRODA 1 LIPCA 1931

GAZETA BIAŁOSTOCKA

10 GR. DZIEŃ DOBRY!

DZIENNIK ILUSTROWANY

Wczoraj wymawiano pracę
we wszystkich urzędach państwowych

Wczorajszy dzień zapisze się w pamięci urzędników państwowych czarnemi zgłoskami.

Wczoraj bowiem—30 czerwca—spadł na nich nowy cios.

Posypały się

masowe wymówienia.

We wszystkich niemal urzędach i przedsiębiorstwach państwowych wręczono wczoraj listy z wymówieniami pracy.

Redukcje dotknęły w pierwszym rzędzie urzędniczki, których mężowie pracują.

Urzędniczki—mężatki

pierwsze poszły pod nóż nieubłaganej redukcji.

Drugą kategorje stanowią niektórzy

urzędnicy kontraktowi.

Przygnębienie, panujące wśród urzędników z powodu zmniejszenia od dnia dzisiejszego zarobków przez cofniecie dodatków — pogłębiło sie znacznie.

W biurach i urzędach nie mówi się o czem innem jak o ostatnim ciosie.

Kolportowano wczoraj rano w urzędach pogłoski, jakoby redukcji miało ulec

15 procent personelu.

Jak się dowiadujemy redukcja nie jest określona żadnym procentem. W jednym urzędzie może być wyższa, w innym mniejsza — zależnie od planu „usprawnienia" administracji.

Dotychczas większe redukcje przeprowadzono w urzędzie Pocztowo Państwowych.

Szef rządu mówi delegatom urzędników
dlaczego cofnięto dodatki

Wczoraj przed godz. 2 popołudniu p. premjer Prystor, przyjął delegację różnych związków i stowarzyszeń urzędników i funkcjonarjuszy państwowych.

Przedstawiciele organizacyj pracowniczych zobrazowali Panu Premjerowi trudną sytuację materjalną pracowników państwowych, dotkniętych ostatniem zarządzeniem o cofnięciu dodatków specjalnych.

Pan Premjer oświadczył delegacji, że rząd zdaje sobie całkowicie sprawę z ciężkiego położenia pracowników państwowych i docenia konieczność zasadniczego uregulowania sprawy płac urzędniczych w taki sposób, by urzędnik uwolniony został od troski o byt codzienny.

Przy przeprowadzeniu ostatniej kompresji budżetu do sumy 2 miljardów 450 miljonów złotych rząd sięgnął ponownie do budżetów poszczególnych ministerstw, zacząwszy od budżetu M. S. Wojsk., zmniejszając im wydatki rzeczowe

do ostatecznych granic możliwości.

Cofnięcie dodatków specjalnych do płac funkcjonarjuszy państwowych wzięte zostało pod uwagę dopiero wtedy, gdy inne, ostatnio przeprowadzone redukcje wydatków nie dały w swej sumie wyników, jakie musiał być osiągnięty i gdy przed rządem stanęła alternatywa przekroczenia tą redukcją granic dopuszczalnych w zakresie obronności państwa, albo zredukowania kilku tysięcy szkół, albo też nałożenia tej

nowej ciężkiej ofiary na urzędników.

Zarządzenie to wydane zostało pod naciskiem konieczności państwowych, wymagających zastosowania środków, któreby dały natychmiastowe wyniki budżetowe. Rząd docenia całkowicie konieczność bardziej równomiernego rozłożenia tych ciężarów na całe społeczeństwo, lecz może to być uskutecznione

tylko w drodze ustawowej,

w drodze uchwalenia odnośnych ustaw przez Sejm. Odnośne projekty ustaw są też przygotowywane. Ta droga jednak jest zawsze dłuższa i sprawy załatwiane na niej są, jego rodzaju, że dają wyniki dopiero po upływie pewnego czasu. Można na nie liczyć w najlepszym razie dopiero w ostatnim kwartale obecnego roku budżetowego. Sytuacja skarbowa zaś

wymagała wyników natychmiastowych.

Decydując się na zarządzenia, które takie wyniki dawały, a wśród których znalazły się zarządzenia tak dotkliwe dla pracowników, rząd wychodził z założenia, że urzędnik nie jest elementem obcym i tylko stroną w stosunku do państwa, lecz że jest częścią aparatu państwowego i jego reprezentantem w stosunku do społeczeństwa, któremu

musi dawać przykład ofiarności

i poczucia interesów całego państwa.

Wkońcu Pan Premjer stwierdził, że nie leży w jego zamiarach zastosowanie jakiejkolwiek dalszej obniżki poborów funkcjonarjuszy państwowych.

Stanęły autobusy i taksówki
Paraliż komunikacji w całym kraju

Wczoraj o północy w całem prawie państwie, na czele z Warszawą

zamarł ruch autobusów prywatnych i taksówek.

Strajk ten nie jest niespodzianką. Zapowiadaliśmy go od dwóch miesięcy. Między samochodowym przemysłem komunikacyjnym a władzą nadzorczą funduszu drogowego toczyły się długotrwałe spory, w których ministerstwo robót publicznych

nie okazało poważniejszych ustępstw.

Wszystkie argumenty i propozycje związków komunikacyjnych po kolei były odrzucane, sytuacja stawała się coraz bardziej beznadziejna, aż logika wypadków postawiła przemysł komunikacyjny przed koniecznością zawieszenia komunikacji.

Wczoraj o godz. 12 w nocy wszystkie taksówki w Warszawie i w większości miast prowincjonalnych wszystkie autobusy prywatne na drogach dawnej Kongresówki, a zapewne i województw kresowych zjechały do remiz.

Od czasu wprowadzenia Funduszu drogowego sytuacja komunikacji samochodowej w Polsce uległa **tak znacznej depresji, jakiej sobie nawet pesymiści nie wyobrażali.** Autobusy — z wyjątkiem świąt — świecą pustkami. Taksówki, wyciągnięte długim sznurem na postojach, daremnie oczekiwały pasażerów.

Ostatnie obniżki płac urzędników spowodowały zamarcie ruchu turystycznego, wyjazdów urlopowych i t. p.

Podniesienie taryf przejazdowych w takiej chwili byłoby aktem samobójczym.

Związki zawodowe przedsiębiorców autobusowych i taksówkowych przygotowane są na całkowitą likwidację ruchu,

włącznie do żwrócenia numerów rejestracyjnych.

Ta ostateczność nastąpić może dopiero po wyczerpaniu wszystkich dróg porozumienia.

Zainteresowane związki zabiegają o audjencję u szefa rządu, p. premjera Prystora. Audjencja ta ma nastąpić w najbliższy piątek.

Roboty drogowe z Funduszu Drogowego zostały odwołane.

Niema żadnych powodów, by tym martwym podatkiem dobijać kilkadziesiąt tysięcy egzystencyj ludzkich.

Bez efektywnej dla kogokolwiek straty podatek drogowy powinien być zawieszony aż do czasu ogólnej poprawy gospodarczej.

O zawieszeniu tego podatku, który odbiera chleb kilkudziesięciu tysiącom ludzi w całej Polsce

powinien rząd zdecydować natychmiast.

Im prędzej strajk komunikacyjny będzie zlikwidowany — tem lepiej dla Państwa.

Wiemy z doświadczenia, że każdy strajk łatwiej jest wywołać, niż go później zlikwidować.

Ponieważ minister robót publicznych gen. Norwid-Neugebauer, któremu podlega fundusz drogowy, ba wi obecnie na urlopie, powinien tą palącą sprawą zająć się natychmiast wiceminister.

Każda minuta jest droga,

bo pociąga za sobą straty w zubożałych już i tak do ostatecznych granic przedsiębiorstwach komunikacyjnych, a pozatem dziesiątki i setki tysięcy ludzi pozbawieni są komunikacji autobusowej.

Brak tej taniej i wygodnej komunikacji — to

sparaliżowanie życia w kraju!

Cała Polska czeka więc dziś na zarządzenie ministerstwa robót publicznych.

Pani Wilson
dziś przyjedzie do Warszawy

Dziś o godzinie 6 min. 45 popoł. przyjedzie do Warszawy pani Wilson, wdowa po wielkim prezydencie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Woodrow Wilson.

Pania Wilson, która będzie gościem Prezydenta Rzeczypospolitej, powitają na dworcu przedstawiciele rządu i miasta, poczem odjedzie ona na Zamek, gdzie zamieszka.

W piątek pani Wilson wyjedzie do Poznania, gdzie odedzie się uroczyste odsłonięcie pomnika jej wielkiego męża.

Redukcja budżetów samorządów

pozwoli zmniejszyć obciążenie ludności podatkami

Prace oszczędnościowe rządu obejmują nietylko wydatki budżetowe państwa, które to wydatki, jak wiadomo, zostały zredukowane do sumy 2 miljardów 450 miljonów zł., lecz również objąć mają

wszystkie dziedziny życia publicznego.

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach zostanie podjęta rewizja budżetów wszystkich związków komunalnych, celem dostosowania wydatków tych związków do obecnej siły płatniczej ludności.

Budżety mają ulec

poważnym redukcjom,

przedewszystkiem w wydatkach rzeczowych i inwestycyjnych.

Pozwoli to na

odciążenie ludności

ze znacznych świadczeń na rzecz samorządów, nałożonych w okresie pomyślnej konjunktury, a utrzymywanych przez większość związków komunalnych do dnia dzisiejszego.

Zostały również wydane zarządzenia, zmierzające do osiągnięcia jak najdalej idących oszczędności w wydatkach rzeczowych i inwestycyjnych.

wszystkich instytucyj, przedsiębiorstw i monopoli,

podlegających poszczególnym ministerstwom, co da możność bądź odpowiedniego zredukowania dopłat państwa do tych instytucyj, bądź też pozwoli na zwiększenie dochodów skarbu państwa, płynących z tych źródeł.

Płk. Kostek-Biernacki

wojewodą nowogródzkim

Płk. Władysław Kostek-Biernacki mianowany został wojewodą nowogródzkim. Obejmie on urzędowanie na nowem stanowisku w ciągu bieżącego tygodnia.

Nowa prowokacja Niemców

na pograniczu polskiem

GRUDZIĄDZ, 30.6. — Na granicy polsko-niemieckiej w pobliżu Wełcza w powiecie grudziądzkim na szosie Rundewiese przy szlabanie polsko-niemieckim zgromadziła się grupa Niemców, którzy poczęli obrzucać kamieniami graniczne słupy polskie oraz wykrzykiwać pod adresem polskiej straży granicznej obraźliwe słowa. Na widok zbliżającego się w szybkiem tempie oddziału straży polskiej, Niemcy uciekli.

Trzy szubienice

dla morderców

BYDGOSZCZ, 30.6 — Izba karna sądu okręgowego w Sremie skazała na kare śmierci niejakiego Gumperta z Brodnicy, który we wrześniu r. ub. zamordował robotnice Michalakową. Jest to pierwszy wyrok śmierci w Sremie od czasów niepodległości.

Pozatem sesja wyjazdowa sądu apelacyjnego w Poznaniu do Inowrocławia skazała na śmierć przez powieszenie Weronikę Tarkowską i Stefana Oleniczaka za zamordowanie w październiku r. ub. męża Tarkowskiej.

Zakończenie strajku tramwajarzy na G. Śląsku

KATOWICE, 30. 6. Dziś o godz. 4-ej rano strajkujący dotychczas tramwajarze podjęli pracę i tramwaje kursują normalnie.

Okradzenie ex-króla Alfonsa

przez wybitnego Czecha

PARYŻ, 30.6. Przed jednym z hoteli na placu Vendome stał wytworny samochód, pozostawiony chwilowo bez opieki. Skorzystał z tego przebiegły złodziej, który ukradł neseser leżący na siedzeniu.

Po ujęciu i wylegitymowaniu złodzieja okazało sie iż jest on Czechem, osobistością dość popularną w swej ojczyźnie.

Samochód zaś należał do ks. Toledo, pod którem to nazwiskiem, występuje obecnie, jak wiadomo, ekskról hiszpański Alfons.

Autobus z dziećmi pod kołami expressu

5 zabitych, 18 rannych

BUKARESZT, 30.6. Na przejeździe kolejowym, koło Nogoscaia, niezabezpieczonym szlabanem, pociąg pośpieszny Bukareszt — Konstanza najechał na autobus wycieczkowy, w którym znajdowało się 23 dzieci.

Wskutek uderzenia parowozu w przednią część samochodu, nastąpił wybuch motoru i autobus stanął w płomieniach. Ze szczątków spalonej karoserji wydobyto zwęglone zwłoki szofera i czworga dzieci. 18 dzieci odniosło ciężkie rany, kilkoro jest konających.

Bawełna dla Łodzi przez Gdynię

ŁÓDŹ, 30. 6. W połowie bieżącego tygodnia z inicjatywy izby przemysłowo handlowej od będzie się specjalna konferencja przedstawicieli przemysłu włókienniczego z udziałem delegatów urzędu morskiego w Gdyni, gdyńskiej izby przemysłowo-handlowej, firm ekspedycyjnych, linji okrętowych i importerów bawełny.

Konferencja ma na celu ustalenie wytycznych, przy pomocy których będzie można osiągnąć wydatne zwiększenie transportów bawełny przez Gdynię dla łódzkiego przemysłu włókienniczego.

Szalona brawura lotnika

zabiła dwoje ludzi

PARYŻ, 30. 6. Lotnik-sierżant odbywający lot ćwiczebny, ujrzawszy na szosie pędzący samochód postanowił możliwie jaknajniżej przelecieć nad głowami jadących, wykonał to jednak tak nieszczęśliwie, że koła samolotu zgilotynowały dosłownie właściciela samochodu i jego żonę. Towarzyszące im dwie osoby odniosły ciężkie rany głowy. Lotnika aresztowano natychmiast po wylądowaniu.

2.900 kilometrów

bez lądowania

PARYŻ, 30. 6. Lotniczka Maryse Bastie pobiła światowy rekord długości lotu w linji prostej dla aeroplanów lekkich. Lotniczka odleciała z Le Bourget w dn. 28 b. m. i wylądowała w okolicach Niżniego Nowgorodu, po przeleceniu 2900 klm.

Wieś pogrzebana

pod zwałami ziemi

WIEDEŃ, 30.6. — Okolice Zell w Solnogrodzie nawiedziło katastrofalne oberwanie chmury. Na stokach górskich wskutek rozmoknięcia obluźniły się masy ziemi i kamieni i runęły w dół. Straszna lawina kamienna, spadając ze stoków szczytu Embachhorn zniszczyła prawie zupełnie wioskę Kaprun.

Dzień niepomyślny

dla spraw pieniężnych

Dzień dzisiejszy jest mniej pomyślny dla spraw finansowych, bowiem w godzinach popołudniowych zaznaczą się gorsze wpływy, które mogą nas narazić na straty w związku z wybrykami lub niepotrzebną hojnością. Lepiej też w tym czasie zachować ostrożność i unikać spekulacyj. Później te gorsze wpływy ustępują, a wieczór przynosi spotęgowanie się aktywności i ruchliwości umysłowej. Możemy też wówczas osiągnąć pewne korzyści w związku z podróżami, korespondencją i literaturą.

Pogoda piękna

We wszystkich dzielnicach Polski w dalszym ciągu pogoda słoneczna i ciepła przy słabych wiatrach północnych. Rankiem miejscami chmurno lub mgliste

Kto nie ma na paszport

niech nie jedzie za granicę...

W ubiegłym tygodniu w ministerstwie skarbu zebranych było 5.000 podań o ulgowe i bezpłatne paszporty zagraniczne.

Cyfra ta wzrosła obecnie do 7.000. Ministerstwo skarbu wobec ogólnej sytuacji gospodarczej i finansowej w większości wypadków odpowiada odmownie.

Jak się dowiadujemy m. in. podania o przeszło 1.000 paszportów złożyły różne związki i stowarzyszenia żydowskie, które chciały się udać

na kongres sjonistyczny do Bazylei.

Wobec odmowy ministerstwa skarbu wydania tak znacznej liczby paszportów bezpłatnych lub ulgowych na ten kongres, wysłano depeszę do prezydjum kongresu w Bazylei, w którym

związki te uskarżają się, że ministerstwo skarbu odmówiło im prawa wyjazdu.

Depesza ze skargą tą mija się z prawdą, gdyż ministerstwo skarbu musiało zastosować dla organizacyj żydowskich, podobnie, jak i dla szeregu organizacyj polskich znaczne restrykcje w paszportach ulgowych i bezpłatnych, nie sprzeciwia się zupełnie natomiast wyjazdowi na ten kongres po opłaceniu pełnych paszportów.

Giełda

Dolar 8.95.
Bank Polski 117.50.
Rubel złoty 4.82.

Zwycięstwo socjalistów w Hiszpanji

Policja zdobywa barykady komunistów

MADRYT, 30.6. — Wybory do parlamentu hiszpańskiego przyniosły walne zwycięstwo tym stronnictwom republikańskim, które obaliły monarchję. Jako najsilniejsza grupa wchodzą do zgromadzenia ustawodawczego

socjaliści.

Zdobyli oni 139 mandatów, przyczem po ostatecznych obliczeniach liczba tych mandatów

napewno wzrośnie.

Radykalni republikanie zdobyli 100 mandatów, prawicowi liberalni republikanie (partja prezydenta Zamorry) tylko 80 mandatów. Komuniści zdobyli 7 mandatów.

W Maladze trwają nadal rozruchy komunistyczne.

Tłum buduje barykady,

które policja musi zdobywać.

Również poważna jest sytuacja w Granadzie, gdzie 12 tysięcy robotników porzuciło pracę i wyszło na ulice. Doszło do krwawych starć z policją.

Niewolnictwo w Sowietach

GPU sprzedaje wagony chłopów

RYGA, 30. 6. — Według doniesień z Helsingforsu władze sowieckie dokonały ponownie aresztowań wśród fińskich włościan w Ingrji. W ostatnich dniach naładowano 16 wagonów aresztowanymi włościanami fińskimi, których wywieziono na Sybir. Jest rzeczą charakterystyczną, że w ten sposób deportowane są całe rodziny. Jest to potwierdzenie wiadomości, że GPU sprzedaje pracę więźniów politycznych trustom przemysłowym sowieckim.

Wspaniałe wyczyny

Królów powietrza

LONDYN, 30.6. — Angielski lotnik kpt. Stack wraz z towarzyszem swym Chaplinem, wylądowali wczoraj o godz. 19-ej w Stambule, ustanawiając nowy rekord na tej przestrzeni. Lotnicy spodziewają się w środę dotrzeć do Karachi w Indiach i w sobotę wylądować znowu na lotnisku londyńskiem.

Odbywający lot dookoła świata lotnicy Post i Gatty wylądowali wczoraj na Alasce w Nome, przebywszy przestrzeń z Chabarowska na Syberji przez Ocean Spokojny bez lądowania.

Można
nie umieć czytać
ale nie można nie czytać
najlepszego polskiego
pisma satyrycznego
Cyrulik Warszawski

Szajka oszustów

aresztowana w Gdyni

W Gdyni policja śledcza wykryła ostatnio szajkę międzynarodowych oszustów. Szajka ta prowadziła swą występną działalność na terenie kilku województw, mając swój

punkt oparcia w Gdyni.

Członkowie szajki przy pomocy podrobionych dokumentów oraz pieczęci fałszowali przekazy pocztowe, puszczali je w obieg, następnie w miejscowościach przeznaczenia podejmowali pieniądze z poczty. Trudnili się także fałszowaniem czeków gotówkowych i t. p.

Wydział śledczy policji państwowej w Gdyni roztoczył

baczną obserwację

nad podejrzanymi o uczestnictwo w szajce oszustów. Kiedy w dniu 22 z. m. przybył do Gdyni główny organizator i kierownik szajki, Goworowski, wywiadowca policji śledczej udał się za nim do jego kryjówki, gdzie aresztował jego żonę Annę i Konstantego Balickiego, zam. w Gdyni przy ul. św. Wojciecha.

Ustalono, że wszyscy zatrzymani planowali napad rabunkowy na ambulans pocztowy, przewożący pieniądze z dworca kolejowego do urzędu pocztowego w Gdyni. W tym celu mieli zamiar wynająć pokój naprzeciw urzędu pocztowego, aby z niego przeprowadzić odpowiednie obserwacje.

Głównym hersztem szajki międzynarodowych oszustów był aresztowany Stanisław Goworowski. Znaleziono u niego podczas rewizji podrobioną pieczątkę urzędu pocztowego w Gdyni i inne przedmioty, służące do fałszowania przekazów pocztowych.

Oszczędności na kolejach

Skasowanie szeregu pociągów lokalnych

W związku z akcją oszczędnościową na kolejach, wszczętą przez ministra komunikacji i ustaloną na zjeździe dyrektorów dyrekcyj kolejowych, ministerstwo komunikacji wydało okólnik do wszystkich dyrekcyj kolejowych, by przeprowadzić

redukcję tych lokalnych pociągów osobowych,

które nie cieszą się frekwencją pasażerów i których likwidacja nie przyniesie uszczerbku w ruchu osobowym.

W wyniku tej akcji, z dniem 15-tym lipca w poszczególnych dyrekcjach wycofany zostanie szereg lokalnych pociągów osobowych, co da łącznie oszczędność

2.500.000 pociągo-kilometrów

(1 pociągo-kilometr = przebieg całego pociągu na przestrzeni jednego kilometra).

Przyniesie to w budżecie oszczędności

przeszło 20 miljonów złotych.

Ponadto od 1-go października zamierzone są dalsze redukcje w ruchu osobowym, z tem jednakże, iż nie poniosą przez nie szkody pasażerowie.

Porwani przez nowoczesnych Krzyżaków

Przykra przygoda młodej pary

17-letni uczeń gimnazjum B. z Poznania wyjechał na kajaku razem z panną O. w strojach kąpielowych z pradem po Wiśle. Z powodu lekkiego uszkodzenia łodzi młodociani wioślarze zmuszeni byli

wylądować na brzegu

po stronie gdańskiej, z czego skwapliwie skorzystała straż graniczna gdańska. Władze gdańskie pragnąc mieć odwet za 7 hitlerowców, których polskie władze sądowe zamknęły na miesiąc do ula, osadzili niefortunną parę w oślarzy

w areszcie śledczym.

Po mieście krąża wieści, że gdańszczanie wzorując się na Krzyżakach, porwali parę dziecinaków w kostjumach kąpielowych, aby zemścić się za Stahlhelmowców.

Bokser-Polak

zabity na ringu

W Stanach Zjednoczonych w miejscowości Belleville odbył się mecz bokserski pomiędzy pięściarzem polskim Władysławem Kardyńskim a bokserem zawodowym Stillmanem. W czasie walki Kardyński został nieszczęśliwie znokautowany i zmarł na ringu.

Czytajcie Przegląd Sportowy!

Poco oblegać uniwersytety i politechniki

kiedy łatwiej jest skończyć szkołę techniczną

Zamieściliśmy wczoraj obszerne uwagi o szkolnictwie zawodowem, wskazując na niewątpliwe korzyści jakie daje ukończenie szkoły zawodowej: zdobycie w najkrótszym czasie fachu, który daje możność otrzymania zajęcia jednocześnie z ukończeniem takiej szkoły.

Dziś, zgodnie z naszą zapowiedzią, rozpoczynamy drukować listy szkół zawodowych, istniejących w Polsce.

Na pierwszy ogień idą

szkoły techniczne,

w których wymagane jest do przyjęcia 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej.

1. **Poznań** (ul. Kluczborska 5). Państwowa Wyższa Szkoła Budowy Maszyn i Elektrotechniki. Wydziały: mechaniczny, elektryczny.
2. **Warszawa** (ul. Mokotowska 6). Państwowa Wyższa Szkoła Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda. Wydziały: mechaniczny, elektryczny.

W obu tych szkołach nauka trwa 3 i pół roku.

3. **Gdynia** (Szosa Gdańska). Państwowa Szkoła Morska (podlega Ministerstwu Przemysłu i Handlu). Wydziały: nawigacyjny, mechaniczny.
4. **Kraków** (ul. Mickiewicza 7). Państwowa Szkoła Przemysłowa. Wydziały: budowlany, mechaniczny.
5. **Łódź** (ul. Żeromskiego 115). Państwowa Szkoła Włókiennicza. Wydział elektryczny.
6. **Warszawa** (ul. Hoża 88). Państwowa Szkoła Miernicza.
7. **Warszawa** (ul. Hoża 88). Państwowa Szkoła Techniczna Lotnicza i Samochodowa. Wydziały: lotniczy, samochodowy.
8. **Warszawa** (ul. Wspólna 81). Państwowa Szkoła Budownictwa. Wydział budowlany.
9. **Wilno** (ul. Holendernia 12). Państwowa Szkoła Techniczna. Wydział Elektryczny.

We wszystkich tych szkołach nauka trwa 3 lata.

10. **Warszawa** (ul. Chmielna 88). Państwowa Średnia Szkoła Techniczna Kolejowa. Wydział eksploatacyjny.
11. **Warszawa** (Pl. Napoleona 10). Państwowa Szkoła Teletechniczna.

Czas trwania nauki — 2 lata.

CZYTAJCIE Panoramę 7 DNI

Jak żyje w Polsce wielki Swiat Pracy

Codzienna wędrówka po fabrykach, warsztatach i biurach

...delikatna i ostrożna praca...

Mamy nareszcie prawdziwe lato. Upalne, gorące dni, ciepłe i pachnące noce.

Gdy mijamy parki i ogrody, owiewa nas odurzająca woń tysięcy kwitnących kwiatów. Z wystaw kwiaciarni patrzą na nas z wazonów i koszyków barwne, tęczowe poematy.

Człowiek jest słaby! Więc choć nas serce ciągnie do zawodów najcięższych i najtwardszych —

pojedziemy dziś odwiedzić ogrodnika.

*

Gdy staniemy przed jednym z największych zakładów ogrodniczych w Polsce, uderza nas przedewszystkiem ogrom tego rozciągającego się na długie dziesiątki hektarów — przedsiębiorstwa.

Olbrzymie pola zajmują szkółki drzew ozdobnych.

Po dłuższym marszu dochodzimy do budynków, w których mieści się zarząd i domy mieszkalne personelu. Dalej rozłożyły się dziesiątki grających w słońcu całą tęczą kolorów szklarni, a za niemi...

Bije w nozdrza mocna, chwilami duszaca woń... —

Przed oczyma rozkwitły jak stubarwne dywany i wzorzyste kobierce.

nieskończone łany kwiatów.

Błękitne, złote i purpurowe smukłe i strzeliste jak oszczepy w niebo godzące, przysadziste, gładkie i przymilne jak kule jedwabne, maleńkie i watłe, jak rozsypane okruchy nieznanych gwiazd.

Wśród tych grządek symetrycznych, wśród tej niesłychanej rozpusty zapachów i kolorów, uwijają się ludzie w roboczych kitlach, wykonywując pieczołowicie jakieś drobiazgowe zabiegi.

Kwiaty są tak piękne, zapachami jesteśmy tak odurzeni, że z pewnym trudem przypominamy sobie, że celem tej wycieczki — jest

wywiad z ogrodnikiem.

Ba, ale z którym? Zwyczajne określenie — ogrodnik, dzieli się tu na moc szarż rozmaitych i kategoryj.

Jest więc ogrodnik nadzorca i zarządzający działem, są ogrodnicy niższych stopni, są ogrodnicy — pomocnicy, praktykanci, robotnicy i robotnice.

Wybieramy na chybił-trafił najbliższego nas, zajętego pilnie rozprostowywaniem jakiejś upartej cyklameny.

Jest to właśnie ogrodnik, pod którego pieczą, jak się dowiadujemy są róże, cyklameny i goździki.

...szerokie, pachnące łany...

— Jak wielka jest roczna produkcja?

— Mniej więcej

30,000 róż, 10,000 goździków i 8,000 cyklamen.

— Pewno mają panowie teraz najwięcej zajęcia?

— Jak zawsze u ogrodnika. W lecie pracujemy od szóstej rano do szóstej wieczorem. Dla nas zegarem i ustawa o czasie pracy jest najlepszy gospodarz—słońce. W zimie pracujemy

tylko dziewięć godzin.

— Czy panowie zadowoleni są ze swoich zarobków?

— Nikomu dziś nie jest za dobrze. Ale u nas wykwalifikowany ogrodnik zawsze swoje

450 zł. miesięcznie

wyrobi. Pomocnicy i praktykanci mają mniej, a robotnicy około 180 zł.

— Czy zawód panów także dotknęło bezrobocie?

— Na szczęście — nie. Nawet powiem, że odczuwa się u nas brak specjalistów w niektórych działach, szczególnie w dziale roślin i kwiatów importowanych jak np. tulipany i hjacynty.

— Pracę panów, naprawdę można nazwać pachnącą!

— Pewnie, że tak — uśmiecha się ogrodnik — ale najważniejsze w naszej pracy, to

umiłowanie zawodu.

Nie znam ogrodnika, któryby nie kochał ziemi i kwiatów.

Więcej powiem, że do kwiatów można się mocniej przywiązać, niż do ludzi. Przyznam się panu, że jak kolej ścinania przychodzi, to żałuję moich kwiatków jak kogoś żywego. Niewiadomo gdzie one pójdą...

...wesoła jest praca wśród kwiecia...

Ogrodnik nam pokazuje i objaśnia wszystkie nowoczesne urządzenia. Wielkie zakłady ogrodnicze niepodobne są do dawnych skromnych ogrodów.

Olbrzymie nawadniacze i irygatory, specjalne urządzenia ogrodnicze są wielką dziś w pracy pomocą.

Trudno jest opisać wszystkie czynności, których jesteśmy świadkami. Ogólne wrażenie ruchów tych snujących się pomiędzy kwiatami ludzi sprawia, że wydaje się nam jak gdybyśmy byli świadkami

poszukiwania drogocennych kamieni

w olbrzymiem skarbcu. Tak są te ruchy ostrożne, czułe i pieszczotliwe.

A z góry pada na kwiecistą lany potokami złote słońce, którego promienie drżą, załamując się na przepysznych kielichach.

Ściskając na pożegnanie dłoń ogrodnika, odjeżdżamy, by po dzisiejszej „kwiecistej" i pachnącej przerwie, powrócić znowu do ludzi ciężkiej pracy, których wysiłku nie słodzi zapach i barwa kwiatów, a trud ich jest szary, ciężki i mozolny...

Hangar-kolos

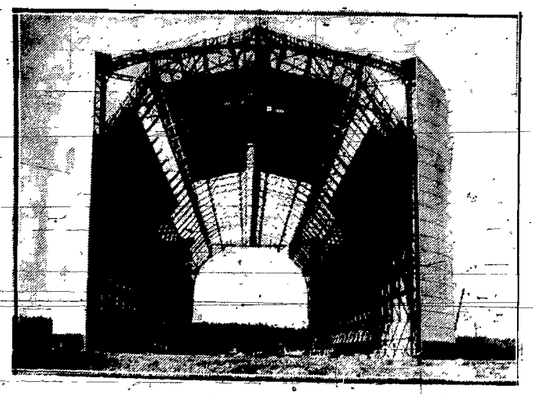

W miejscowości Löwental obok Friedrichshafen nad Jeziorem Bodeńskim budują Niemcy największy na świecie hangar dla sterowców.

Cuda nowoczesności

Jedna z wielkich amerykańskich spółek akcyjnych urządziła w mieście Schenectady „Dom Magji", który nie jest niczem innem jak wystawą różnego rodzaju osobliwości technicznych. Do nich należy np. aparat radjowy, który

funkcjonuje na rozkaz.

Na słowo „Zaczynamy" aparat zaczyna działać automatycznie. Tajemnica leży właśnie w czterozgłoskowem słowie. Każde czterozgłoskowe słowo albo zdanie włącza kontakt, wprawiający w ruch aparat.

Innym „cudem" jest kurek, z którego

leje się woda przy samem zbliżeniu się osoby zainteresowanej.

Tu znowu kontakt włączany jest automatycznie zapomocą cewki fotoelektrycznej, umieszczonej ponad kurkiem.

Czytajcie „Przegląd Sportowy"

Sąd o kamiennem sercu

zdetronizował królowę Paryża

W lutym roku bieżącego odbył się w Paryżu konkurs piękności, z którego wyszła zwycięzczynią z tytułem „M-lle Paris"

urocza paryżanka

z pięknie brzmiącem imieniem „Vivianne".

Ale już w dwa dni później skończyło się jej panowanie, okazało się bowiem, że „miss Paris" ma

trzymiesięcznego synka,

co według regulaminu wszystkich konkursów piękności jest niedopuszczalne.

Zdetronizowano więc pannę Vivianne i na jej miejsce wstąpiła na tron Paryża panna Renee Jouve, która w konkursie otrzymała poza królową

największą ilość punktów.

Zdetronizowana królowa jednak nie dała za wygraną. Za pośrednictwem najsławniejszego dziś w Paryżu adwokata, pana Moro Giafferi wniosła sprawę swoją przed sąd, powołując się na to, że takie małe dziecko nie może stać się powodem tak wielkiej zmiany w życiu pięknej kobiety.

Napróżno jednak głośny adwokat

bronił wymownie

sprawy Vivianny. Nawet oficjalny sąd stanął na tem samem stanowisku, co jury konkursu i orzekł, że warunki konkursu

muszą być w pełni zachowane.

Dziecko, nawet najmniejsze, jest przeszkodą w uzyskaniu tytułu królowej i z tem należy się pogodzić.

Dwie świniarki

odznaczone orderem Lenina

Prasa rosyjska rozpisuje się obecnie szeroko i długo o dwóch ubogich świniareczkach rosyjskich, które otrzymały najwyższe odznaczenie sowieckie, mianowicie

„order Lenina".

Gazety sławią „bohaterstwo" tych pastuszek i zamieszczają ich fotografje, w „urzędowym stroju".

W oficjalnem umotywowaniu odznaczenia wyłuszcza się zasługi tych „towarzyszek", z których jedna, pod nazwiskiem Buntowa, 26 lat pełni swą trudną i odpowiedzialną pracę, spędzając

dzień i noc w chlewie

i nieraz pracując za 7 osób.

Druga odznaczona, nazwiskiem Bresner, zatrudniona w czerwonej farmie imienia Gorkiego", stała się sławną dzięki temu, że, zamiast przydzielonych jej 100 świń oporządzała 200, a pozatem razu pewnego

uratowała życie trzodzie młodych cieląt.

Oprócz nich jeszcze trzy kobiety, pracujące na roli, otrzymały takie samo odznaczenie. Jedna z nich pasie bydło, druga prowadzi traktor, a trzecia obsługuje młocarnię.

Robotnicy budowlani, zajęci przy budowie fabryki w Stalingradzie, która zamiast w 24 została wykończona w 15 miesiącach, oraz robotnicy pewnych warsztatów reperacyjnych otrzymali zbiorowe wyróżnienie.

HUMOR

— Kinoteatrom zawdzięczam najpiękniejsze godziny życia.

— To pan często bywa w kinie?

— Ja nie, ale moja żona. A wtedy ja zawsze spędzam parę godzin w knajpce.

*

Pewien beznadziejny szczur lądowy widzi w porcie bremeńskim olbrzymi statek transatlantycki „Europę", gotowy do odjazdu i pyta jednego z uwijających się w porcie bezczynnie marynarzy:

— Czy to jest „Roland", który odpływa do Helgolandu?

— Nie—odpowiada ironicznie marynarz. — To jest tylko jedna z 10-ciu łodzi ratunkowych „Rolanda".

*

— Chciałbym sobie ufarbować włosy i brodę, które już zaczynają siwieć. Czy to może być połączone z niebezpieczeństwem?

— Naturalnie. Mój stryj też sobie ufarbował włosy i już po czterech miesiącach ożenił się z wdową z czworgiem dzieci.

Trzy rodzaje

najzupełniej odmiennych typów samoloty: na lewo u góry t. zw. „Pterodactyl", t. j. najnowszy samolot angielski bez ogona, robiący około 200 km. na godzinę. Na prawo słynny samolot wiatrakowy La Cierva, umożliwiający wznoszenie i lądowanie na miejscu, w pośrodku wreszcie u dołu dwupłatowiec Handley-Page.

Andrzej Rymowicz

Z suteryny do hrabiowskich pałaców

Powieść na tle głośnego w Warszawie zdarzenia

WALKA NA PIĘŚCI

W jaki sposób doszło do tego, co teraz powiemy — to wszystko jedno.

Nie doszłoby tak — doszłoby inaczej...

Wszystko bowiem ukartowane zgóry i obmyślone przez „Trędowatego", a wykonane bardzo zręcznie przez „Goryla".

Podziemna sala piwiarni zapełniała się zwolna gośćmi.

Była to sama śmietanka „Hotelu pod ciemną gwiazdą".

Trędowaty zaprosił wszystkich na widowisko, nie zdradzając jego programu.

Sam przyszedł z Irmą już wówczas, gdy pełno było w piwnicy.

„Hindus" siedział z „Gorylem" wróżą i popijali wódkę.

Przy wejściu tej pary szmer przeszedł wśród obecnych.

— „Trędowaty" idzie — szepnął „Goryl" swemu kompanowi przy stoliku. Tylko ci radzę nie rób z nim awantury, bo tu są sami swoi i tylko palcem on kiwnie, a już nie będzie z ciebie co zbierać...

— Nasze porachunki później z nim załatwię... A cóż to za nowa dziewczyna? Gdzież sobie taką damę wytrzasnął?

Zamiast odpowiedzi „Goryl" szepnął:

— Nie mów tak głośno, bo stary ma słuch doskonały. A już, co jak co, ale na swoje kobity nie da słowa pisnąć!...

„Trędowaty" usadziwszy Irmę przy stoliku, który mu natychmiast odstąpiło jakieś towarzystwo począł obchodzić stoliki i witać się ze znajomymi.

Zagadywał do każdego, klepał niektórych po ramieniu, do kogoś przepił wódkę...

Stanął wreszcie przy stoliku „Goryla".

Już miał ku niemu rękę wyciągnąć, gdy nagle spostrzegł siedzącego z nim kompana.

Chwilę patrzył nań prosto w twarz i wyrzekł wreszcie:

— Ki djabeł!... Czy mi się śni czy co?! Ależ to chyba „Hindus" wypuszczony... Ach prawda!... Przecież to niemożliwe! „Hindusowi" jeszcze ładne dwa lata brakuje...

— Już aby ty mnie mógłbyś lepiej pamiętać! — ozwał się człowiek o brunatnej cerze, nie wstając, ani nie wyciągając ręki na przywitanie. — Cieszyłeś się, że jeszcze gnije w więzieniu? Nie mój bracie — już mnie przed czasem wypuścili i zaraz pospieszyłem do ciebie z wizytą...

„Trędowaty" przybladł nieco, słysząc te słowa, wygłoszone tonem przekasu i pogardy.

Toć przecież cała piwnica ludzi patrzyła na nich.

— A cóż ci tak pilno było? — spytał, zbliżając się jeszcze o pół kroku, tak, że i „Hindus" powstał, aby być gotowy na wszystko.

— Tutaj przecież nie będziemy swoich rachunków załatwiać — rzekł tonem spokojniejszym. — Myślę, że zaprosisz starego przyjaciela do siebie na kieliszek wódki... Tam moglibyśmy pogadać.

— Nie jesteśmy przyjaciółmi!... Wódki chcesz — możesz pić, jeśli cię „Goryl" częstuje, a potem jazda skądeś przyszedł...

Głos „Trędowatego" brzmiał twardo i groźnie.

W całej piwnicy zaległa cisza. Oczekiwano zdarzeń nadzwyczajnych, skoro po tylu latach i tak niespodziewanie spotkali się oko w oko „Hindus" i „Trędowaty"...

Byli to wrogowie od chwili, gdy zapragnęli obaj jednej kobiety.

Wybrała ona „Trędowatego".

— Tam skąd ja przychodzę, tam ty już niezadługo będziesz... zabrzmiały słowa tak śmiałe, że dreszcz zgrozy przebiegł wśród przysłuchujących się.

I padło wówczas z ust „Trędowatego" krótkie:

— „Goryl" daj mu w morde, bo mi ręki szkoda!...

To właśnie było umówione. Na to hasło czekał gospodarz szynku dobrze pouczony o tem, co ma robić.

Wstał wolno, jakby leniwie i wyciągnął kułak pod nos „Hindusa".

Poszłaby krew niechybnie, gdyby dosięgnął...

Ale ten niepozorny człowiek uskoczył zręcznie przed ciosem. Co więcej, sam zdążył wymierzyć wcale silne uderzenie w szczękę przeciwnika, który zdawało się mógłby go zgnieść w ogromnych łapskach jak orzech włoski.

„Trędowaty", który odszedł był już do swego stolika po wydaniu niedbałego rozkazu, teraz zdumiał się nie na żarty.

— Ach, więc widowisko będzie ciekawsze, niż myślałem — rzekł do Irmy. Postaram się o mały pokaz boksu, bowiem widzę, że „Goryl" znalazł godnego partnera.

— Zaczekaj no stary! — krzyknął pod adresem gospodarz, który po bolesnym ciosie szedł z rękoma wyciągniętemi przed siebie, jak prawdziwy goryl, gotujący się do walki. Czekaj no!...

Co dostałeś w morde, to twoje. Masz prawo teraz walczyć w swojem, a nie mojem imieniu.

To sprawa honorowa — uśmiechnął się do Irmy — wszystko musi być honorowo załatwione.

Cofnij no się aż pod ściane. Zrobimy małą partję boksu. Znam się coś na tem. Zdejmujcie kurtki!...

„Goryl" spojrzał zdziwiony na „Trędowatego".

— Co się patrzysz? — zdejmuj kurtkę a potem koszulę. Musicie być do pasa nago. A wy tam ze stolikami cofnijcie się, żeby dać miejsce...

„Trędowaty" zdawał się być wielce przejęty organizowaniem tego meczu bokserskiego.

„Hindus" stał wsparty o ścianę, pod którą uskoczył po zadaniu pierwszego ciosu „Gorylowi" i słuchał wszystkiego nie bez zdziwienia.

Co miała znaczyć cała ta komedja?

Boksu się nie bał. Był w tem fachowcem pierwszej klasy. Nie znaczy to jednak żeby lekceważył każdego przeciwnika.

Zwłaszcza takiego, jak „Goryl".

Bagatela! Właśnie zobaczył go w całej okazałości, gdyż zdjął on posłusznie kurtkę i koszulę.

Cóż za budowa! Jak potworna siła musi tkwić w tem cielsku.

Jeśli jeszcze do tego ten dryblas ma jakie takie pojęcie o boksie, jeśli coś nie coś rozumie się na technice uderzeń, to można już przed rozpoczęciem walki z nim zamawiać pogrzeb.

Niewesołe były myśli „Hindusa".

Tem nie mniej nie było czasu do zastanawiania się, gdyż „Goryl" stał już gotowy do walki, a „Trędowaty" pytał właśnie:

— Może ci się to nie podoba? Namyśl się. Jeśli tchórzysz możesz drałować skądeś przyszedł... Nie jeden z nas nawet ci kopniakiem dopomoże...

Cała sala ryknęła śmiechem.

„Hindus" zaczął ściągać z siebie ubranie, a gdy się uciszyło zwrócił się do stolika „Trędowatego":

— Nie doczekasz się, żebym ja stchórzył... Znasz mnie dobrze, ale i ja cię znam niezgorzej... Powiedz więc tu przy wszystkich, co mnie czeka, jeśli zwyciężę w tym pojedynku? Czy wówczas każesz komu innemu majchrem rozprawić się ze mną?

To przecież na ciebie wygląda...

— Jeśli zwyciężysz — wówczas zaproszę cię do siebie. Tam sobie my pogadamy...—brzmiała odpowiedź.

Obaj przeciwnicy byli gotowi.

Miejsca między pousuwanemi stolikami było dość.

Naprzeciw obrośniętego czarnym włosem dryblasa o atletycznej budowie i dzikim wyrazie twarzy stał człowiek zbudowany bez zarzutu, ale jakże drobno i niepokaźnie w tem porównaniu...

Ten i ów z obecnych spostrzegł jednak fałdy świetnie rozwiniętych muskułów i ocenił je.

„Trędowaty" wyjął zegarek i położył go na stole.

— Będziecie walczyć, jak prawdziwi bokserzy — począł wyjaśniać. — Naturalnie aż do rezultatu, to znaczy — dopóki jeden drugiego nie zwali z nóg na przeciąg dziewięciu sekund. Ale co trzy minuty będzie przerwa jednominutowa. Jak powiem — jazda! — zaczynajcie...

W chwilę potem „Goryl" rozpoczął atak.

Dalszy ciąg jutro.

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

Tragedja amerykańska

Niewierna żona podsuwa mężowi cudze dziecko

„Jestem żonaty już od sześciu lat. Przed czterema laty, na życzenie mojej żony — dla korzyści materjalnych popełniłem coś, za co zostałem aresztowany.

Po dwóch miesiącach mojej niedoli, żona moja opuściła kraj i wyjechała do New Yorku, do rodziny, rzekomo z braku środków do życia.

Przez półtora roku nie miałem żadnych wiadomości, co mnie okropnie martwiło. Po upływie wyznienionego czasu otrzymałem list, który mnie tak wzruszył, że zapomniałem o zawodzie, którego doznałem przez jej wyjazd i półtoraroczne milczeń niewytłumaczone milczenie.

Po 6 miesięcznem trwaniu korespondencji, pewnego razu doniosła mi żona, że mamy syna, który się urodził w New Yorku i liczy już sobie półtora roku.

Pomimo to, że zrobiłem jej małą wymówkę za to, że nie raczyła podzielić się ze mną tym doniosłym faktem znacznie wcześniej — byłem jednak olśniony.

Przed rokiem brat mój cioteczny, do którego pisałem, że żona moja przebywa w tem samem mieście co i on i prosiłem, by miał ją w swojej opiece w razie potrzeby, począł do nosić mi niebardzo pochlebne nowiny z życia mojej żony, a między innemi i to, że syn nasz — raczej jej urodził się nie przed półtora rokiem, jak mi donosiła żona, lecz w dwa lata po jej wyjeździe z kraju.

Na dowód tego przysłał mi metrykę urodzenia, wystawioną przez tamt. parafję św. Piotra i Pawła.

Po poznaniu całej prawdy i obrazy mojej żony, jestem nad wyraz zrozpaczony i nie wiem co mam zrobić ze sobą.

Pomimo to, że żona moja uzyskała zezwolenie na wjazd mój do Stanów Zjednoczonych, to o wyjeździe, ani o wspólności małżeńskiej mowy być nie może, gdyż nie jestem w stanie strasznej krzywdy przebaczyć, ani zapomnieć, a tak żyć nie mogę, gdyż młody jeszcze jestem.

Co więc mam zrobić, by pogrzebać to wszystko i rozpocząć życie na nowo. Czy jest możliwość przeprowadzenia unieważnienia ślubu katolickiego? Proszę poradzić. Ludomir z Walend w wojew. białostockiem.

P. S. Żona wyjechała pod panieńskim swojem nazwiskiem, jako obywatelka amerykańska, dziecko zapisane jest na nazwisko moje".

— Postępkiem swoim, mam tu na myśli wyjazd i niedawanie znaku życia podczas Pańskiego uwięzienia, żona dowiodła braku charakteru. Tak, iż posiadanie przez nią nieślubnego dziecka nie powinno być dla Pana tak straszną niespodzianką, zwłaszcza, że rozłąka Wasza trwała dość długo.

Wierności żony przez ten czas chyba się Pan nie spodziewał, więc to dziecko jest tylko potwierdzeniem podejrzeń, jakie musiały Pana nurtować.

Z listu wynika, że żona chciałaby gorąco połączyć się z Panem znowu, licząc, iż po Pańskim przyjeździe do Ameryki potrafiłaby Pana przebłagać i uzyskać przebaczenie.

To dowodzi, że jednak zachowała dla Pana jakieś uczucie. Może zatem jej błędy były tylko wynikiem zbiegu okoliczności, może poprostu życie zmusiło tę samotną kobietę do fałszywego kroku.

Jeżeli zatem w Pańskim sercu tli iskierka miłości, jeżeli czuje się Pan na siłach do przebaczenia — przebaczyć należy.

Skoro jednak Pańska decyzja jest ostateczna — proszę się zwrócić do adwokata specjalisty w sprawach rozwodowych.

Rozwodu wprawdzie Pan nie dostanie, gdyż kościół katolicki go nie uznaje, unieważnienie małżeństwa też jest do przeprowadzenia niemożliwe, jeśli przy jego zawieraniu nie było żadnych uchybień wobec przepisów kościelnych. Ale w każdym razie adwokat po poznaniu szczegółów sprawy doradzi Panu, jak uregulować najlepiej swój stosunek prawny do amerykańskiej żony i jej dziecka.

Tajemniczy zamach na kobietę na szosie krakowskiej

Na szosie krakowskiej o parę kilometrów od Częstochowy znaleziono leżącą w rowie,

nie dającą znaków życia

i skrępowaną mocno sznurami, kobietę.

Przybyli na miejsce zbrodni policjanci zdołali stwierdzić, że tajemnicza kobieta słabiutko oddycha. Natychmiast przewieziono ją do szpitala, gdzie okazało się, że jest to Anna Klimczak z Konina, która z Krakowa, gdzie ostatnio przebywała, jechała do Częstochowy.

Wieczorem spotkała na szosie auto, z którego wysiadło dwóch mężczyzn. Nawiązali oni z Klimczakową rozmowę, a dowiedziawszy się, że idzie do Częstochowy, oświadczyli jej, że mogą ją zabrać, bo jadą do Piotrkowa.

Pokusa była tak silna, iż Klimczakowa po namyśle

zdecydowała się jechać.

Kiedy odjechano już kawałek drogi od wsi, jeden z owych osobników poczęstował ją papierosem, a gdy Klimczakowa odmówiła, uderzył ją kilkakrotnie w twarz, potem obaj rzucili się na nią i poczęli

krępować ją sznurem.

Klimczakowa straciła przytomność i od tej chwili aż do ocucenia jej przez felczera — nie zdawała sobie sprawy, co się z nią dzieje.

WALKA na śmierć i życie

Jacyś opryszkowie usiłowali onegdaj w Kruszwicy włamać się do mieszkania burmistrza Borowiaka, bawiącego obecnie na wakacjach poza Kruszwicą. Patrolujący stróż miejski Lewandowski, zauważył przystawioną do tarasu drabinę i spłoszył złodziei.

Próbując szczęścia, rabusie włamali się tej samej nocy do szkoły powszechnej w Kruszwicy wsi i zaczęli plondrować.

Podejrzane szmery zauważył nauczyciel Czarnecki, któremu też udało się jednego złodzieja schwytać. Chcąc, by mu nie uciekł, poprowadził go do swego mieszkania, gdzie zamierzał obezwładnić opryszka. Tu zaszedł jednak zwrot nieoczekiwany.

Pan Cz. położył browning na stole, z czego skorzystał bandyta, i chwyciwszy za broń, oddał strzał w stronę p. Cz., na szczęście nieszkodliwy. Nastąpiła walka niemal na śmierć i życie, zakończone oddaniem bandyty w ręce policji.

FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

Godz. 11.58: Sygnał czasu. G. 12.10 do godz. 13.20: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 16: Program dla dzieci młodszych. G. 16.50: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 16.50: „Kwestja drzewna w Polsce" — wygł. dr Csalsa. 17.15: Muzyka z płyt gramofonowych. Godz. 17.35: Odczyt p. t. „Gmina i pracownik gminny" — wygł. pos. Antoni Pachelczyk. G. 18: Muzyka lekka w wykon. orkiestry Ad. Furmańskiego. G. 19.20: Muzyka z płyt gramofonowych. Godz. 19.40: Skrzynka pocztowa rolnicza. G. 20.15: Koncert kameralny. G. 21: Kwadrans literacki: A. Mickiewicz „Przypowieść". G. 21.15: Recital fortepianowy Alfreda Hoehna. G. 22: Feljeton p. t. „Idea wszechsłowiańszczyzny" — wygł. prof. T. Zieliński.

Kłopoty sądu z głuchoniemymi oskarżonymi

Jeden z sądów paryskich miał niedawno trudne zadanie. Jako powód i pozwany stanęli przed trybunałem dwaj głuchoniemi, którzy wprawdzie z wielką wprawą gestykulowali, ani sędzia jednak, ani świadkowie nie mogli ich w żaden sposób zrozumieć.

Co więcej nie rozumieli się oni wzajemnie, jak się bowiem okazało, jeden z nich był Francuzem, a drugi Polakiem i każdy z nich używał innego alfabetu, tak, że nawet

tłumacz oficjalny stał się bezużytecznym.

W toku przewodu sądowego wyszło na jaw tylko tyle, że obaj mieli ze sobą jakiś spór, zakończony bójką, w której obaj odnieśli rany.

Po wysłuchaniu adwokatów sędzia zaproponował im polubowne załatwienie sprawy, a przyzwany specjalnie ekspert w dziedzinie języka głuchoniemych przetłumaczył im propozycję sędziego, poczem z wielką gotowością pogodzili się i

podali sobie ręce.

Zaledwie jednak znaleźli się poza murami budynku sądowego, gdy jak dwa tygrysy rzucili się na siebie z gorliwością godną lepszej sprawy zaczęli sobie nawzajem

rozdrapywać fizjognomje.

Rozdzielono ich z trudem i wyprowadzono na ulice każdego innem wyjściem.

Okazało się, że poszło im o pannę, w której obydwaj się kochali. Stąd cała animozja.

Czekolada jest szkodliwą według zdania lekarzy

Związek lekarzy amerykańskich, który po odpowiednio przeprowadzonych badaniach wydaje swój sąd o wartości różnych środków spożywczych, wydał obecnie fabrykantom czekolady i kakao zakaz ogłaszania artykułów tych jako

środki spożywcze, szczególnie nadające się dla dzieci.

Fabryki, które stosowałyby w przyszłości tego rodzaju reklamę, nie mogą się spodziewać, że produkty ich będą przez lekarzy w jakiejkolwiek formie polecane.

Powodem tej kampanji lekarskiej przeciw czekoladzie i kakao jest fakt, że zawierają one

alkaloid teobrominę,

pokrewny kofeinie, która, jak wiadomo, jest składnikiem kawy i herbaty.

Teobromina jednak, jak twierdzą lekarze, jest środkiem podniecającym,

zbyt silnie działającym na organizm dzieci

i dlatego szkodliwym.

Zbyt intensywne reklamowanie czekolady i kakao zepchnęło w odżywianiu dzieci na dalszy plan mleko, które jest dla nich najodpowiedniejszym i nieodzownym środkiem odżywczym.

Człowiek bez nazwiska zmarł w szpitalu

Przed 20 laty odstawiono do przytułku dla ubogich w Chojnicach pewnego głuchoniemego, o nazwisku nieznanem. Różne próby w celu ustalenia nazwiska starca nie dały wyniku. W tych dniach starzec ten, liczący lat około 70, zmarł i został pochowany jako nieznany.

Na pokojowych szlakach I-ej Brygady

Ze zjazdu delegatów okręgu białostockiego *Związku Legjonistów*

W niedzielę 28 ub. m. w sali konferencyjnej Izby Skarbowej odbył się pod przew. posła Walewskiego organizacyjny Zjazd delegatów okręgu białostockiego Związku Legjonistów. Pana Wojewodę Białostockiego reprezentował na Zjeździe nacz. wydziału samorządowego Kaczyński.

Zarząd Główny reprezentowany był przez kierownika wydziału organizacyjnego radcę Stefana Podwórskiego. Obecni byli także przedstawiciele innych związków b. wojskowych. Poseł Walewski wygłosił dłuższy referat „Na pokojowych szlakach Pierwszej Kadrowej".

Zjazd dokonał wyborów Zarządu Okręgowego, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego. Na prezesa okręgu powołany został poseł Walewski.

Zjazd uchwalił ponadto kilka rezolucyj w sprawach związkowych i wysłał telegramy hołdownicze do Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego, ks. bisk. Bandurskiego i depesze do gen. Rydza-Smigłego, Prezesa Rady Ministrów Prystora i Prezesa Zarządu Gł. Związku Legjonistów Walerego Sławka.

Zakończenie roku szkolnego

w szkole powszechnej na wolnem powietrzu

Zakończenie roku szkolnego w szkole na wolnem powietrzu, mieszczącej się w Zwierzyńcu — odbyło się w niedzielę dnia 28 b. m. o godzinie 5 po południu w obecności licznie zgromadzonych rodziców oraz przedstawicieli władz.

Na uroczystość złożyły się popisy dzieci na otwartej scenie, które barwnością stroju oraz wykonaniem swoich produkcyj wzbudziły powszechny zachwyt i uznanie zarówno dla pracy dzieci, jak i personelu nauczycielskiego.

Szkoła na wolnem powietrzu jako jedyna tego rodzaju placówka na terenie Województwa, jest odpowiednio uposażona i posiada warunki idealne dzięki czemu swoją rolę wypełnia pod każdym względem należycie.

Bestjalskie morderstwo rabunkowe

Pod ciosami noża i uderzeniami kamienia padł handlarz szmat

Wczoraj o godz. 11-ej rano, na drodze pomiędzy Rzepnikami a Tryczówką, zostało popełnione ohydne morderstwo.

Licznemi ciosami nożów i uderzeniami kamienia został zamordowany Abram Chorowski, lat 30, handlarz szmat z Zabłudowa, który jechał po zakup szmat.

Chorowski osierocił żonę i dwoje dzieci. Sprawca bestjalskiego morderstwa zdążył zrabować woreczek z bilonem, pozostawiając jeszcze w ubraniu ofiary 340 zł.

Policja zarządziła natychmiast pościg za zbrodniarzem.

Egzekutor podatków — defraudantem

W dn. 20 bm. na skutek zameldowania sekretarza Wydziału Pow. w Sokółce - Łyszkiewicza Aleksandra o przywłaszczeniu przez egzekutora Tuteję Edwarda sum skarbowych—zostało przeprowadzone dochodzenie, którem ustalono, iż Tuteja, w r. 1930 — pełniąc obowiązki egzekutora Wydz. Pow. w Sokółce ściągnął z ludności gm. Nowy — 529 zł. 09 gr. podatku i w gm. Kuźnica 16 zł. 12 gr.—które sobie przywłaszczył.

Niesumiennego egzekutora przekazano Sędz. Śl. w Sokółce, który względem wymienionego zastosował jako środek zapobiegawczy — kaucję w sumie 500 złotych.

Straszne skutki eksplozji granatu

Przed kilku dniami, mieszkaniec wsi Załuki, gm. Gródek, Aleksander Lach (22 lat) znalazł zapalnik od granatu.

Z ciekawości zaczął piłować pilnikiem znaleziony zapalnik, czem spowodował eksplozję.

Skutki wybuchu okazały się dla niego straszne: oderwane ma palce u obu rąk, rozcięte oko i zniekształconą twarz.

W stanie ciężkim przewieziono Lacha do szpitala św. Rocha w Białymstoku.

Dwoje dzieci znalazło śmierć w płomieniach

W dn. 26 bm. około godziny 23 w kolonji Wygon, we wsi Łubianka-Stara, gm. Jałówka wybuchł pożar. Spalił się dom mieszkalny Nosa Marcina. W ogniu zginęło 2-ch jego synów: Stanisław—lat 10 i Józef lat 7. Jeden z synów—Stanisław został odnaleziony w stanie bardzo ciężkim i wkrótce zmarł, drugi syn Józef znajduje się jeszcze w zgliszczach i dotychczas nie został odnaleziony. Spalił się również koń, znajdujący się w przyległej z domem stajni. Ogień z domu Nosa Marcina przeniósł się na budynki mieszkalne sąsiada Nosa Józefa i Czesnowolskiego Sergjusza, które również spaliły się doszczętnie. Ogólne straty wynoszą około 7.000 zł. Przyczyna narazie nieustalona.

Kino POLONJA Dziś

WSPÓŁCZESNE DZIEWCZĘTA

w roli głównej

Sue Carroll

Nad program komedja w 2 akt.

początek 7 8.30 i 10.15

W przededniu redukcji *urzędników*

Jak się dowiadujemy, Min. Skarbu wystosowało do wszystkich Izb Skarbowych okólnik, w którym poleca niezwłocznie sporządzić wykaz urzędników, którzy mają ulec redukcji.

W pierwszym rzędzie chodzi o urzędników kontraktowych, prowizorycznych, mężatki i urzędników, którzy zaniedbują swoje obowiązki.

Wycieczka krajoznawcza do Wigier

Wyznaczona na dzień 7-go czerwca r.b. wycieczka oddziału miejscowego Polskiego T-wa Krajoznawczego nie doszła do skutku z powodu niepewnej pogody, wobec czego została odłożona na dzień 5-go lipca r.b.

Zapisy do dnia 3 b.m. włącznie przyjmuje Księgarnia Nauczycielska.

Odjazd nastąpi w sobotę 4-go b.m. o godz. 3 pp., powrót dn. 5-go o godz. 10 wiecz.

Wycieczkę poprowadzi—prezes oddziału P.T.K. p. Kosiński.

Zapory mechaniczne na przejazdach kolejowych

W tych dniach uruchomiona została na przejeździe kolejowym obok st. Kuźnica na szosie Grodno - Białystok - zapora mechaniczna.

Przy pierwszym sygnale dzwonka podróżni winni niezwłocznie opuścić przejazd.

W sprawie nowych etatów *komorników*

Dowiadujemy się, że prezes Sądu Okręgowego w Białymstoku p. Leon Zubelewicz wystąpił do Min. Sprawiedliwości z wnioskiem o utworzenie dwuch nowych etatów komorników na powiat bielski z siedzibą w Ciechanowcu i Białowieży.

Wypalanie sadz

Mistrz kominiarski Trembowelski zawiadomił Straż Ogniową Miejską, że w dniu 30-go czerwca w kilku piekarniach dokona wypalania sadz. O ile więc zauważone zostaną większe kłęby dymu, nie będzie to oznaczało pożaru. Zrana p. Trembowelski przystąpił do wypalania sadz w kominie piekarni przy ulicy Sienkiewicza 21. Posterunkowy na rogu Sienkiewicza i Rynku Kościuszki, widząc kłęby dymu z komina, przypuszczając, że to pożar, zawiadomił o tem straż ogniową, która niezwłocznie przyjechała, lecz po wyjaśnieniu sprawy wróciła do remizy.

KOMUNIKAT.

Sekcja Obozów Wypoczynków przy Zarządzie Głównym Wojewódzkiego T-wa Opieki Społecznej „Przystań" w Białymstoku podaje do wiadomości, że w dniu 2 lipca o godz. 18-ej odbędzie się w lokalu szkoły powszechnej Nr. 1 zebranie zapisanej młodzieży na obozy wypoczynkowe.

ZARZĄD.

Złóż ofiarę na powodzian

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski. Redakcja i Administracja Legjonowa 1. Zakłady Graficzne, Legjonowa 1